

CZASY

Czasopismo Straży Celnej.

Nr. 2.

Działdowo (Pomorze) 1 kwietnia 1925.

Rok I.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej znany jest w kraju ze swej długoletniej działalności społecznej i politycznej.

Urodzony dnia 15 marca 1865 r. w Kaliszu, ukończył tam gimnazjum klasyczne, wykazując specjalne uzdolnienie do matematyki. W r. 1888 wstąpił na wydział matematyczny uniwersytetu warszawskiego. Jako student brał czynny udział w życiu polityczno-społecznym młodzieży akademickiej, oraz w rozpoczynającym się wówczas tajnym ruchu robotniczym.

W początkach 1891 roku zmuszony był schronić się zagranicę przed prześladowaniami żandarmerji rosyjskiej. Przebywał kolejno w Szwajcarii, Paryżu, wreszcie w Londynie, już jako jeden z wybitnych działaczy socjalistycznych. Należy do twórców P. P. S., jest jednym z redaktorów „Przedświtu”, a potem „Robotnika”, wychodzącego potajemnie. Podczas zamieszkiwania w Londynie, przez dłuższy czas pracuje jako zecer; korzysta też z pobytu w Anglii, gdzie ruch spółdzielczy stoi najwyżej, aby poznać gruntownie teorię i praktykę kooperacji. W ciągu całego dziesięciolecia pędzi żywot, niezmiernie

uciążliwy działacza konspiracyjnego, tułającego się „a obczyźnie, to znów zjawiającego się w kraju w tajnych misjach, pod przybranem nazwiskiem. W tym to czasie zbliża się bardzo do Józefa Piłsudskiego, z którym nieraz dzieli trudy i niebezpieczeństwa

Dopiero rok 1905 wyzwala Stanisława Wojciechowskiego z udręki podziemnego życia. Nadanie pewnych swobód konstytucyjnych, a przede wszystkim możliwość organizowania się społeczeństwa, skłaniają St. Wojciechowskiego do poświęcenia się wyłącznie sprawie zaszczerpienia w Polsce idei spółdzielczej. Wytrwalec praca na tem polu każe go słusznie uważać za jednego z twórców naszego ruchu kooperatywnego. Zrazu będąc instruktorem stowarzyszeń spółdzielczych, następnie sekretarzem centrali zakupów, wreszcie dyrektorem Związku kooperatyw i redaktorem czasopisma „Społem”, Prezydent Wojciechowski stał się uosobieniem polskiego kooperatywnego. Poglądy socjalistyczne, którym poprzednio od lat młodzieńczych hołdował, ustępują teraz miejsca idei solidaryzmu społecznego, przejawiającej się zarówno w twórczej pracy organizacyjnej, jak i w licznych artykułach i broszurach, wychodzących z pod jego pióra.

Wybuch wojny przecina nagle szybki rozwój ruchu współdzielczego w Polsce. Pracowitość niezmożona Stanisława Wojciechowskiego, nie pozwalała mu pozostawać w bezczynności, bierze czynny udział w pracach Komitetu Obywatelskiego, zapala się do idei tworzenia legionu polskiego po stronie rosyjskiej, pragnie ująć w kadry organizacyjne paniczny ruch wychodzący na Wschód. Sam znajduje się wkrótce w Rosji, jako główny pełnomocnik Centr. Kom. Obyw. do niesienia Pomocy żywnościowej i sanitarnej uchodźcom.

Wtedy znów zbliża się do działalności politycznej. W roku 1917 zostaje na zjeździe polskim w Moskwie wybrany na stanowisko Prezesa Rady Naczelnej Zjednoczenia Międzypartyjnego.

Po powrocie do kraju występuje na szerszej arenie politycznej, jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie p. Paderewskiego, a wskutek częstej nieobecności tego ostatniego, jako faktyczny prezes ministrów. W tym charakterze opracowuje znaną deklarację konstytucyjną, ujmującą syntetycznie po raz pierwszy najważniejsze zagadnienia naszego ustroju państwowego.

Po powołaniu gabinetu p. Skulskiego, w którym sam premier objął tekę spraw wewnętrznych, St. Wojciechowski powraca do życia prywatnego i zbliża się do ludowców; jest pierwszym redaktorem założonego przez p. Witosa w Warszawie tygodnika „Wola Ludu“.

W tym czasie St. Wojciechowski był profesorem teorii i historii kooperacji w warszawskiej Wyższej Szkole Handlowej, prowadząc z niezmiernym zamiłowaniem seminarja i przysparzając Polsce co rok liczny zastęp zwolenników tego ruchu. W ostatnich wyborach kandyduje z listy P. S. L. do senatu. Wskutek przyjęcia przez p. Bojkę mandatu z listy państwowej, a nie z żadnego z dwóch okręgów, w których przeszedł również, St. Wojciechowski do senatu nie wchodzi. W czasie pierwszych wyborów na prezydenta Rzeczypospolitej klub P. S. L. wystawił jego kandydaturę, która utrzymała się podczas pierwszych trzech głosowań.

Za wybitne zasługi na polu rozwoju gospodarczego i społecznego Ojczyzny, jeden z pierwszych był udekorowany orderem „Polonia Restituta“ III. klasy. Prawy charakter i niespożyta praca społeczna, przy zupełnym zapoznaniu osobistych interesów, cechują w sposób wyjątkowy obecnego Prezydenta.

Obecne swoje funkcje sprawuje Pan Prezydent od dnia 20. XII. 1922.

My — a społeczeństwo.

Sprawa bardzo ważna dla wszystkich zwartych organizacji. Szczególne znaczenie posiada dla wojska i policji państwowej, niemniejsze dla nas, dla Straży Celnej.

Stosunek Straży Celnej do społeczeństwa, wnioskując z zasad organizacji Straży, powinien być

być oparty na tych samych podstawach, na jakich opiera się wzajemny stosunek wojska i społeczeństwa. Wyłania się tu jednak trudność: stosunek armii do ogółu ludności państwa jest dopiero w okresie urabiania się, nie może więc być w całej pełni wzorem dla nas. Inne cele — armiji i Straży Celnej — pociągają za sobą różnice w wzajemnym ustosunkowaniu się obu organizacji do ludności państwa. Stąd nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tą ważną sprawą, omówić obowiązujące tu przepisy, tudzież zająć stanowisko co do przejawów stosunku Straży Celnej do ogółu społeczeństwa, nieobjętych przepisami służbowymi.

Wypisaliśmy w tytule: „My — a społeczeństwo“ idące utartymi torami. Skrupulatnemu czytelnikowi jednak tytni ten słuszenie się nie spodoba, bo przeciwstawia Straż Celną społeczeństwu jako odrębną organizację, stojącą poza społeczeństwem, gdy tymczasem zgodnie z ustrojem naszego państwa, tak wojsko, jak wszystkie inne służby państwowe, a Straż Celna w szczególności, są wyrazem woli narodu i składają się z członków społeczeństwa, stanowiąc w ten sposób jego część nieodłączną. Prawdopodobnie zatem tytuł powinien brzmieć: „My — a reszta społeczeństwa“.

Tego ścisłego związku między społeczeństwem a służbami państwowymi nie było w państwach zaborskich, a nie było dlatego, że państwa te były państwami monarchicznymi, z dziedzicznymi władzami na czele, których interesy były niejednokrotnie sprzeczne z interesami społeczeństwa. Zaś wojsko i wszystkie inne służby były organami wykonawczymi monarchy — musiały często występować wbrew woli społeczeństwa, co stawiało je poza społeczeństwem. Stąd też urzędnik państwowy w dawnych państwach zaborskich miał zupełnie inne stanowisko wobec społeczeństwa niż urzędnik polski. Faktu tego wielu dziś jeszcze nie docenia, a mając w pamięci świeże tradycje, nie może się pogodzić z dzisiejszym stanem rzeczy.

U nas inaczej. Żołnierz i urzędnik wychodzą ze społeczeństwa i są jego członkami. W państwie demokratycznym, jak nasze, urzędnik nie przestaje być obywatelem, jego interesy nie są i nie mogą być sprzeczne z interesami ogółu społeczeństwa, bo tak on, jak cały rząd, są wyrazem woli narodu. Stąd też poza wypełnieniem swych obowiązków służbowych, które mogą i są często sprzeczne z interesami jednostek lub pewnych grup społecznych, urzędnik nie może przeciwstawiać się innym obywatelom, jak to było dawniej, kiedy cesarski urzędnik umundurowany z pogardą i lekceważeniem spoglądał na cywila.

Urzędnik — obywatel, — oto ideał państwa demokratycznego. Wprowadzenie jednak w życie tego ideału nie jest bynajmniej łatwe. Obywatelem będąc, musi urzędnik zawsze pamiętać o tem, że od niego społeczeństwo oczekuje przykładu i że więcej od niego wymaga, niż od zwykłego obywatela. Zwłaszcza korpus urzędniczy umundurowany, jak Straż Celna, ma w tym kierunku szczególnie trudne stanowisko. Stosunek funkcjonarjuszów Straży Celnej do społeczeństwa normują poszczególne rozkazy. Są jednak sytuacje trudne, gdzie nieraz niewiadomo, jak się znaleźć. Takie sytuacje omówimy w następnych artykułach.

(Ro.)

Denuncjacja, anonim i prowakacja.

(Ciąg dalszy)

Inni denuncjanci notują wykroczenia popełnione według nich przez przełożonych. W ręce

przełożonych wpadały nieraz notatki prowadzone od miesięcy i zawierające całą litanję przestępstw, które przełożony miał popełnić. Miała to być asokuracja na wypadek ukarania takiego szpiega. Na szczęście podobnych ludzi niewielu jest w Straży Celnej, a ci co są, powinni być traktowani tak, jak na to zasługują.

Podobnie jak z denuncjacją ma się sprawa z anonimami. Tutaj obok złośliwości, i w przeważnej ilości wypadków chęci zemsty, powoduje donoszącym także tchórzostwo. To też Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z 23. II. 1924 L. D. C. 397. V. 24. wychodząc z założenia „że składanie doniesień i zażaleń anonimowych nie odpowiada godności funkcjonarjusza państwowego“, poleciło „wszelkie zażalenia lub doniesienia anonimowe, pochodzące od funkcjonarjuszków Straży Celnej, a dotyczące spraw, wynikających ze stosunku służbowego, pozostawiać bez rozpatrzenia, zaś autorów anonimów w razie wysłędzenia pociągać do odpowiedzialności“.

Trzeba tu zaznaczyć, że wyjątkowo anonimy są usprawiedliwione gdy idzie o zbrodnię zagrożoną karą przez ustawę karną (a więc nie w sprawach wynikających ze stosunku służbowego), kiedy piszący ukrywa swe nazwisko nieraz z obawy zemsty ze strony sprawy przestępstwa. w takich wypadkach należy postępować w myśl zasad postawionych przez ustawę o postępowaniu karnem, t. zn. wybadać ostrożnie i bez narażania opinii obwinionego możliwość i prawdopodobieństwo zarzucanego mu przestępstwa i dopiero w razie zaistnienia tych warunków wszcząć zwykłe postępowanie.

Prowokacja niema ścisłego związku z denuncjacją i anonimem, a omawia się ją w niniejszym artykule razem z tej racji, że i prowokacja jest grzechem przeciw etyce, potępionym przez ustawodawstwa państw cywilizowanych. Polega zaś prowokacja na tem, że ktoś donosi o przestępstwie popełnionem przez osobę działającą z namowy donoszącego lub wspólnie z nim. W Polsce prowokacja jest zabroniona tak w Policji Państw. jak w Straży Celnej.

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z 14. II. 1924 L. D D/1566/V/24 grozi winnemu prowokacji zwolnieniem ze służby Straży Celnej, uważając działanie prowokatora za postępowanie niemoralne i nieetyczne, nie dające się pogodzić z godnością i powagą funkcjonarjusza państwowego.

Wystrzegajmy się zatem tych wad i starajmy się odzyskać z powrotem przysłowiowe cnoty ojców naszych: uczciwość, szczerłość i otwartość. Wpajajmy w siebie i w otoczenie pogardę dla denuncjantów i prowokatorów. Weźmy sobie za zasadę życia, że prostą drogą najprędzej się idzie i najdalej się dochodzi.

(Ro.)

Uczmy się!

Cały świat szybkim krokiem posuwa się naprzód w swoim rozwoju. Człowiek z przed stu lat, gdyby dziś wstał z grobu, nie poznałby świata, nie nadziwiłby się nowoczesnym urządzeniom i wynalazkom i nie potrafiłby żyć w świecie dzisiejszym, tak on się różni od świata z przed lat kilkudziesięciu. Bo wszystko się zmieniło i ciągle zmienia się w świecie.

Życie to ruch i ciągły rozwój. Kto chce żyć, musi się rozwijać, musi iść naprzód z postępem czasu. A kto nie idzie naprzód, kto trwa wciąż na jednym miejscu, lub cofa się w tył — ten zginie, bo postęp nie znosi zastoju, zaś w walce

o byt, jaką toczy cała przyroda, niema miejsca dla słabych i nieudolnych. Historia daje nam mnóstwo dowodów na to, że silne są tylko te państwa, które rozwijają się i idą naprzód z postępnymi wiodzą ludzkiej, gina zaś narody, które osiągnąwszy pewien stopień rozwoju ustają w drodze.

Podobnie w życiu jednostek. Rolnik, który nie chce stosować u siebie maszyn rolniczych dlatego, że jego ojciec i dziad takich maszyn nie używali i „dobrze im było“, jak się to u nas niestety jeszcze słyszy, nie zbierze tyle, co jego sąsiad mający najnowsze maszyny, używający nawozów sztucznych itd. Rzemieślnik, któryby chciał pracować dzisiaj tak, jak pracowano przed laty — nie wytrzymałby konkurencji z kolegą w zawodzie, który stosuje najnowsze sposoby produkcji. Jednym słowem — wystarczy przez chwilę tylko zostawić się, by dojść do wniosku, że człowiek zawsze i w każdym zawodzie musi się uczyć, by mógł żyć i poprawiać swój byt, a nie cofać się w tył. „Człowiek się uczy przez całe życie“ — mówi polskie przysłowie.

Tak jest i w naszym zawodzie. Wymogi służby rosą z dnia na dzień, zmieniają się warunki, do których każdy, kto chce stać na wysokości zadania, musi umieć szybko się zastosować. A będzie umiał tylko wtedy, gdy umysł jego będzie obejmował jaknajszerszy zakres wiedzy, jeżeli będzie przyzwyczajony do przyjmowania nowych wiadomości. Bo trzeba wiedzieć, że aby być dobrym funkcjonarjuszem państwowym, nie wystarczy ukończyć krótki kurs przygotowawczy lub krótki okres praktyki, a potem już nie myśleć i nie uczyć się weale, a jak ślimak zamknąć się w swojej skorupie. Wiadomo przecież, że część ciała, która przez długi okres czasu nie pracuje — przestaje się rozwijać i powoli zanika. Wszyscy wiemy, że ludzie, którzy z jakiegoś powodu od dzieciństwa mało, albo weale nie chodzili — mają nogi jak piszczele, nierozwinięte i tak słabe, że nie mogą udźwignąć reszty ciała. Podobnie i z umysłem — jeżeli nie pracuje przez długi czas — przestaje się rozwijać i zanika. Więc pamiętajmy przede wszystkim o umyśle, bo nogom w naszej służbie nie grozi zanik, zaś nie jest pochwałą, gdy się o kimś mówi: „kto niema w głowie — ma w nogach“. Uczmy się!

Jak się uczyć — zapyta teraz niejedyn.

Sposobności jest dużo, trzeba tylko dobrych chęci. Myślą o tem przede wszystkim nasze władze przełożone, urządzając kursy, i zarządzając wykłady. Pierwszym więc obowiązkiem i najlepszą sposobnością do nauki dla każdego z nas jest pilne i sumienne korzystanie z udzielanych nam służbowo instrukcji i rozkazów. Zastanawianie się nad rozkazami, uważne słuchanie wykładów, na których można i należy rozjaśnić wszelkie wątpliwości — oto już bardzo wiele, więcej może niż sobie niejedyn wyobraża. Trzeba tylko naprawdę zająć się sprawami omawianymi w rozkazach i na wykładach i myśleć o nich jaknajczęściej i jaknajwięcej.

To dopiero część tylko pracy. Władze przełożone nie mogą, rzecz jasna, zająć się w całości naszym wykształceniem. Dają nam to tylko, co do bezpośredniego wykonywania służby jest konieczne, resztę zostawiając naszym dobrym chęciom, nie odmawiając jednak swego poparcia naszym wysiłkom, zmierzającym do zdobycia wiedzy. Jakież zatem sposoby pozostają nam do tej własnej pracy nad sobą, do samokształcenia?

Należy tutaj: obcowanie z ludźmi światłymi i czytanie dobrych pism i książek.

Powiada przysłowio: z jakim się wdajesz, takim się stajesz. Przez obcowanie z ludźmi światłymi człowiek się sam oświeca, to też o ile się da, należy się starać jaknajwięcej przebywać w otoczeniu ludzi myślących, rozumnych i wykształconych. Mowiny: o ile się da, bo wiemy, że w naszej służbie niejedyn musi żyć zdala nie tylko od ludzi światłych, ale od ludzi wogóle. Takiemu też pozostaje jeszcze więcej zająć się drugim sposobem nabywania wiedzy, to znaczy czytaniem dobrych pism i książek.

O tem chcieliśmy cokolwiek więcej powiedzieć. Więc naprzód jakie pisma i książki należy nam czytać. Z pism przedewszystkiem te, które nam są najbliższe. Do tego czasu nie mieliśmy własnego pisma, czytaliśmy więc pisma Policji Państwowej, urzędników skarbowych, pisma wojskowe, jednym słowem pisma, mniej lub więcej nam bliskie. Dzisiaj mamy „Czaty” pismo własne, które dostarczać nam będzie wiadomości pożytecznych wszelkiego rodzaju, potrzebnych nam tak w służbie jak i poza służbą. To też pierwszym obowiązkiem każdego z nas, kto dba o swoje dalsze kształcenie się, jak i tego, kto interesuje się swoją służbą, jest abonowanie własnego organu, jakim są „Czaty”.

(c. d. n.)

Konkurs Czat:

Kto lepiej napisze?

Redakcja Czat pragnie dać sposobność wypowiedzenia się swym czytelnikom, posiadającym zdolności literackie. W tym celu ogłasza konkurs na krótki utwór literacki (nowelę, ok. 3 arkuszy druku), mający za przedmiot jakieś zdarzenie z życia w Straży Celnej. Najlepsze utwory będą drukowane w Czatach, zaś czytelnicy sami osądzą który ma być nagrodzony. Termin nadsyłania utworów konkursowych: 30 maja 1925.

Nadsyłane utwory będą drukowane w miarę ich nadchodzenia. Nagrody, w postaci książek, wysłane będą autorom utworów wyróżnionych w ciągu miesiąca maja. — Redakcja.

Z granicy wschodniej.

Śród słupów granicznych.

Szlak graniczny. — Bandyci, wilki, przemytnicy i baby. — Wzajemne polowanie.

Wzdłuż całej granicy wschodniej stoją słupy, ustawione w miarę załamania linii. Po polskiej stronie stoją słupy dębowe z ortami polskimi i napisami: „Rzeczpospolita Polska” i numerem. Po przeciwnej stronie, w odległości pięciu metrów, stoją pomniejsze słupy z sowieckimi czerwonymi znakami S. S. F. R. również numerami. Wszystkie prawie słupy i znaki graniczne podziurawione są kulami bandytów, dywersantów i żołnierzy bolszewickich.

Wzdłuż ścieżki granicznej w pewnej odległości od siebie chodzą nasze i bolszewickie pikiety. Śród błota i moczarów ścieżka graniczna wysłana jest chrustem. Jeżeli na takiej chrustianej wąskiej linii spotka się polski żołnierz z bolszewikiem, to bolszewik zawsze mu ustępuje z drogi.

Cała granica jest podzielona na posterunki odległe jeden od drugiego o pół kilometra. W nocy placówki są zawsze podwójne. Żołnierze chodzą we dwóch. Straż graniczna lokuje się po chatach wiejskich. Budują się na całej granicy duże murowane czaty — strażnice. Z braku funduszków budowa postępuje żółtym krokiem.

Bandyci korzystając z gąszczów leśnych, ukrywają się dniami w zaroślach, o kilkanaście kroków od pasa granicznego.

Sprzymierzeńcami bandytów, szpiegów i dywersantów, prócz gęstych lasów, są i ciemne noce.

Do niebezpieczeństw granicznych prócz bandytów, w czasie surowych zim, należą — wilki. Nieraz zdarzało się, że z postawionej pikiety rano pozostawały tylko... buty i karabin.

Wilki mają największą ucztę z przemytników, których jest tak dużo, iż wielu wilki tylko rozszarpują, pozostawiając trupy na miejscu, wraz ze szmugłem, najczęściej różnemi środkami aptecznymi, których najwięcej przemycą się do Rosji.

Największą odwagą śród przemytników odznaczają się... baby. Nie boją się wilków, żołnierzy, ani błota i trzęsawisk, w których często siedzą przez całe godziny ukryte i umazane błotem po głowę. Największym jednak wrogiem bab są... również baby, wiejskie, pograniczne konfidentki, które wyciągają „tonące djablice” z błota i odstawiają do „wysuszenia” na posterunki... Ostatnimi czasy śladami kobiet poszli ich mężowie i wogóle mieszkańcy pogranicza, którzy wchodzą w coraz ściślejszy kontakt z naszymi pogranicznymi władzami, wykrywają i chwytają przemytników, szpiegów, dywersantów i bandytów pojedynczo a czasem i grupkami.

Ochrona granicy z Sowietami.

W drugiej połowie marca nowe brygady K. O. P. obejmą granice polsko-sowiecką województw: poleskiego i tarnopolskiego. W ten sposób cała granica z Sowietami obsadzona będzie przez 5 brygad, co odpowiada pięciu województwom, mającym granice z Sowietami.

Nowo tworzone brygady, tarnopolska i poleska zorganizowane będą na wzór już działających brygad. Warunki lokacyjne brygady tarnopolskiej przedstawiają się nieźle, gdyż straż graniczna pozostawia pewną ilość murowanych strażnic. Wobec zupełnego braku strażnic na terenie brygady poleskiej, K. O. P. przystępuje na tym terenie do budowy strażnic pierwszej i drugiej linii. Przetargi na budowę strażnic w tym odcinku zostały ukończone w pierwszych dniach marca w Brześciu nad Bugiem, firmy przystąpiły już do zwózki materiałów i rozpoczynają roboty.

Uregulowanie stosunków między policją a oddziałami K. O. P.

Dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Minkiewicz wydał rozkaz do podległych mu oddziałów, według którego wszyscy oficerowie K. O. P. w pasie granicznym salutują się wzajemnie z oficerami policji.

Również szeregowcy mają obowiązek salutowania oficerów policji i odwrotnie, posterunkowi policji salutują oficerów K. O. P.

Rozkaz ten ma na celu wpojenie nawet tą formą zewnętrzną w wojskowych i w funkcjonariuszy policji konieczność współdziałania i zgodnego prowadzenia walki z elementem zbrodniczym.

Identyczny rozkaz wydała ze swej strony Gł. Komda Pol. Państw.

Granica litewska.

Strażnice na granicy litewskiej.

W połowie bm. specjalna komisja, złożona ze st. referenta komendy głównej policji państwowej, p. S. Piaseckiego, nadkomisarza Czempłńskiego,

komendantów p. p. odpowiednich powiatów i delegata biłostockiej okręgowej dyrekcji robót publicznych, dokonała odbioru strażnic policyjnych, wybudowanych na pograniczu litewskim.

Wybudowano w pow. sejneńskim: we wsiach: Borysówce, Budwieciach, Stanowisku, w majątku Hołny Mejera i w os. Jelinkach; w pow. augustowskim: w miejscowościach: Studziance, Kottach i folwarku Igorce; w pow. grodzieńskim: w miejscowościach: „Cegielni“, „Moście“, „Uciesze“, „Szniupiu“, „Wierżerodówce“ i „Mordasowie“; w pow. suwalskim: w majątku Sudawskim, w folwarkach: Wingranach, Kupowie i Gromadziszkach.

Budynki są wybudowane, pod względem technicznym, wzorowo.

Zajęcie na pograniczu litewskim.

Wilno. Na odcinku 4 kompanii granicznej około wsi Podhijce, w gminie Mejszagolskiej litwini zajęli bezprawnie 20 dziesięcin lasu po polskiej stronie. Las ten tworzył półwysep, a ponieważ służba graniczna tylko go patrolowała, więc litwinom łatwo udało się ten teren zająć. Na wiadomość o tem przyjechał na miejsce starosta pow. Wileńskiego p. Łukaszewicz i zatarg zlikwidował. Zarządzono następnie wystawienie na granicy nowego posterunku polskiego.

Granica południowa.

Krwawa walka straży celnej z przemytnikami koni do Czech.

Szarża przemytników. — Jeden przemytnik zabity.

„Ilustr. Kurjer Codzienny“ z 17. III. br. donosi: Niedawno przytrzymała straż celna w Kacwinie 4 konie przemycane przez zawodowego przemytnika, Jana Gródka do Czech. Przemytnika aresztowano i oddano władzom policyjnym. Następnego dnia usiłowała banda przemytników, złożona z 8 członków w tem samym miejscu, przemycić większą ilość koni do Czech. Banda ta sądziła widocznie, że skoro w tem miejscu ubiegłej nocy straż celna przytrzymała przemytnika z końmi, to już miejsca tego następnej nocy strzedz nie będzie. Tymczasem wbrew ich przypuszczeniom zagrodzili im drogę dwaj strażnicy. Działo się to na polanie leśnej niedaleko granicy, o godzinie 2-giej w nocy.

Przemytnicy spostrzegłszy strażników, postanowili nie dać za wygraną i utorować sobie drogę przypuszczeniem do nich szarży. Najechali tedy uzbrojeni w kije zamiast lanc w pełnym galopie na strażników licząc widocznie, że ich straszą koniami lub kijami załtuka. Strażnicy nie stracili jednak zimnej krwi i mimo grożącego im niebezpieczeństwa utraty życia, i mimo liczebnej przewagi przemytników ich atakujących, nie cofnęli się w las, lecz złożywszy się, oddali szereg strzałów do nadjeżdżających na nich przemytników, zabijając na miejscu jednego z członków bandy, dobrze władzom znanego zawodowego przemytnika, Antoniego Żydka z Kacwina oraz jednego konia. Zdumieni tym niespodziewanym oporem przemytnicy, którzy zdaje się sądzili, że wobec ich liczebnej przewagi dwaj strażnicy nie odważą się przeciw nim zaczepnie wystąpić, rozproszyli się po lesie. Strażnicy nie byli w stanie udaremnić już im przejścia przez pobliską granicę, a przemytnicy znaleźli się za nią, zasypali dzielnych strażników strzałami, na szczęście z powodu ciemności nocy bez zranienia któregośkolwiek z nich.

Tyle o wypadku, a teraz nieco o stosunkach na pograniczu polsko-czeskim. Przemycanie koni do Czechosłowacji, to obecnie nowy przemysł, który mimo ogólnej stagnacji w przemyśle, doskonale pro-

aperuje. Rozzuchwaleni przemytnicy, dziesiątający dotychczas luzem, zorganizowali się obecnie w bandy. Walka z temi bandami jest konieczna, gdyż w przeciwnym razie, jak tak dalej pójdzie, przemytnicy ogolą całą Polskę z koni. Skupają bowiem konie w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu i Starym Sączu, gdzie odbywają się największe jarmarki na konie w Małopolsce zachodniej, bądź też nawet sprowadzają je nawet z Poznania, nie mówiąc już o wyopatrywaniu się w nie drogą kradzieżą, a następnie przepędzają przez granicę. Walka z bandami koni nie jest rzeczą łatwą, gdyż zorganizowane są na sposób wojskowy i zaopatrzone dostatecznie w sprzęt palną.

W ostatnich czasach bandy te wielce się rozrozwodziły, zwłaszcza wobec szczupłej obsady granicy, to też ostrzedliwanie straży celnej przez nich jest rzeczą prawie że codzienną. Siedliskami band tych po stronie polskiej są miejscowości Kacwina, Niedzica i wiele innych na Spławiu i Orawie, stanowiąc teren górny i zalesiony, obfitujący w kryjówki i zakamarki, ułatwia im ogromnie zbrodniczy ten proceder. To też nic dziwnego, że największe przemytnictwo kwitnie właśnie na tym odcinku.

Należy przyznać, że nasza straż celna na tym niebezpiecznym odcinku, stanowiącym niejako szlak handlowy przemytników, spełnia wedle sił i możliwości swe ciężkie zadanie i zasługuje w zupełności na uznanie za swą służbę ofiarną, pełnioną mimo rozmaitych braków i szalonych trudności terenowych.

Z granicy zachodniej.

Napad na Strażnika Celnego na granicy Polsko-Niemieckiej.

Na zielonej granicy po prawym brzegu Wisły napadnięty został dnia 28 stycznia na terytorjum polskim w okolicy Janowa strażnik celny Skala przez Fryderyka Loga, obywatela niemieckiego z Schwetmegrube — pow. Sztum, uzbrojonego w nabyty wojskowy pistolet automatyczny. Stając w obronie własnego życia strzelił Skala do mierzącego doń z pistoletu Niemca, raniąc go w pierś. Ciężko rannego zabrali — przed przybyciem polskiego patrolu policyjnego, zawazanego przez Skalę — jego towarzysze na stronę niemiecką, gdzie Log wkrótce zmarł. Dochodzenia urzędowe w tej sprawie, jak i co do częstokrotnego nielegalnego przekraczania zielonej granicy na prawym brzegu Wisły przez obywateli niemieckich, są w toku.

Rokowania graniczne polsko-niemieckie.

Dnia 3 marca br. rozpoczęły się w Poznaniu rokowania o układ graniczny polsko-niemiecki. Na czele delegacji polskiej stoi p. Maciej Kaczorowski, na czele delegacji niem. poseł pełnomocny Dr. Ekardt.

Celem rokowań jest zawarcie układu o utrzymanie znaków granicznych i całej wogóle linii granicznej polsko-niemieckiej. Poglądy obu stron są naogół mało rozbieżne, gdyż chodzi tu prawie wyłącznie o sprawy techniczne.

Zawarty układ będzie przedstawiony ciętu ustawodawczym do ratyfikacji.

Projekty ustawy o granicach państwa i o Straży Celnej.

Rada Ministrów rozpatrywała w dniu 18. II. br. projekt ustawy o granicy państwa. Projekt ustala, że przekraczanie granicy państwa jest dozwolone tylko w punktach przejściowych oznaczonych przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu i na zasadzie właściwych dokumentów. Punktami przejściowymi będą również przystanie lotnicze dla ruchu zagranicą i porty morskie. Celem zabezpieczenia ochrony granicy projekt ustala; pas drogi granicznej.

strefę nadgraniczną i pas graniczny. Pas drogi granicznej szerokości 8 metrów jest wolny od wszelkiego użytkowania i ma służyć jako droga obchodowa dla patroli straży granicznej.

Właściciele nieruchomości w tym pasie muszą je odstąpić państwu w trybie wywłaszczenia za odnośnym odszkodowaniem.

Strefa nadgraniczna będzie szerokości 2 km. Przebywanie w tej strefie jest wogóle zabronione z wyjątkiem obywateli polskich posiadających tamże nieruchomość i osób, których przebywanie w tym pasie jest wyraźnie zastrzeżone międzynarodowymi umowami. W innych wypadkach tylko za odnośnym zezwoleniem władz administracyjnych. Minister spraw wewnętrznych jest upoważniony do wydania szeregu zarządzeń celem ochrony granicy (ruch nocny itp.) W pasie granicznym wzbronione jest zamieszkiwanie osobom, nieposiadającym określonej przynależności państwowej, tudzież osobom karanym sądownie za działania przeciwpaństwowe, przemytnictwo itp. Cudzoziemcy w pasie granicznym nie mogą nabywać żadnych nieruchomości bez zezwolenia władz. Celem wytknięcia i oznaczenia granicy państwa ustalenia znaków granicznych itp. powierza się ministerjum robót publicznych przeprowadzenie w praktyce odnośnych zarządzeń. Wreszcie ustawa przewiduje cały szereg postanowień karnych bądź to w trybie administracyjnym, bądź sądowym.

W tym samym dniu przyjęła Rada Ministrów projekt ustawy o Straży Celnej, przedłożony przez p. Ministra Skarbu, a uzgodniony z Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Można się zatem spodziewać rychłego wejścia w życie obu tak ważnych dla nas ustaw.

Z Centralnej Szkoły Straży Celnej.

Z końcem marca ukończył się kurs pierwszy. Kurs drugi rozpoczyna się w dniu 16 kwietnia br.

Różne wiadomości.

Przygoda p. insp. Marszałko.

„Ilustr. Kurjer Codz.” z 25. II. br. pisze: Kilka dni temu w nocy na szosie państw. wiodącej z Limanowej do Nowego Sącza koło kościoła we wsi Trzeczewinie, napadło kilkunastu wyrostków wiejskich na jadący samochód.

Napad ten miał następujący przebieg: Kiedy samochód, wiozący inspektora straży celnej p. Marszałko, wracającego z objazdu granicy, wyjechał na Wysockie, obrzucony został grupką wyrostków wiejskich kamieniami, które jednakowoż na szczęście nie wyrządziły jadącemu żadnej szkody. Samochód nie zatrzymując się, pojechał dalej i gdy zaczął zjeżdżać z Wysockiego, szofer, prowadzący samochód, zauważył na 20 metrów przed nim leżącą w poprzek gościniec belkę. Jak wielką katastrofę byłoby to podłożenie belki spowodowało, gdyby szofer nie był zatrzymał auta, każdy pojmie, jeżeli uwzględni, że miejsce, na którym napad ten miał miejsce, leży nad przepaścią kilkudziesięcio-metrową, która w tem miejscu po obu stronach gościńca się rozciąga.

Jadący samochodem, postanowili ująć sprawców i w tym celu chwycili się podstępny, mianowicie zgasili światła i spodziewając się, że napastnicy, pewni o skuteczności napadu, przybędą dla obrabowania jadących, ukryli się w fosie. Rzeczywiście też po chwili nadbiegło kilku osobników, a wówczas inspekt. M. wraz z szoferem rzucili się na nich, wystrzelili kilkakrotnie z rewolweru. Sprawcy zaskoczeni, rzucili się do ucieczki. Inspektor M. pobiegł za nimi, przytrzymał jednego z napastników i oddał go w ręce policji po przyjeździe do Chełmca.

Aresztowany przyznał się do współudziału w napadzie, który z góry był uplanowany, a jako powód

tegoż podał chęć zobaczenia, jak samochód po wywróceniu się stoczy się w przepaść. Czyż odpowiedź ta nie ilustruje najlepiej panującego zdżiczenia?

Panu inspektorowi Marszałko składamy serdeczne życzenia z powodu szczęśliwego uniknięcia wypadku.

Jak sobie radzą przeciwnicy Prohibicji w Ameryce?

Amerykańska straż celną poraz pierwszy schwytała przemytników alkoholu, którzy posługiwali się łodzią podwodną. Załoga łodzi składała się z Niemców, którzy przewozili skrzynie z alkoholem z okrętów znajdujących się na pełnym morzu. W łodzi podwodnej znajdowało się 300 skrzyń z napojami alkoholowymi które władze amerykańskie skonfiskowały. Alkohol pochodził z okrętu, stojącego na kotwicy w odległości 80 kilometrów od brzegu amerykańskiego.

Sprytny przemytnik jedwabiu.

Słowo Pomorskie w Nr. z 17. II. br. pisze:

W jaki sposób urządzają się Łydzki przemytnicy przy przekraczaniu granicy, wykazuje poniższy przykład. Przez Lwów przejeżdżał niejaki Józef Bohrer, kupiec zamieszkały w Czerniowicach, obywatel rumuński i wioził dwie walizy, zupełnie podobne, z których jedną miał w przedziale, a druga pomieszczona była w wozie bagażowym. — Gdy pociąg pospieszny zatrzymał się na głównym dworcu Bohrer z walizką w ręku zjawił się przed wozem bagażowym, a zbliżywszy się do st. drużynowego Płatkowa ofiarował mu 50 dolarów za cenę wymiany walizy, pomieszczonej w wozie bagażowym za walizę, którą wyniósł z przedziału. — Bohrer wioził w owej wielkiej walizie znaczną ilość jedwabnych materji, którą miał oclić na dworcu, a pragnąc uniknąć uiszczenia opłaty celnej, chciał zamienić obie walizy. — O zajściu tem dowiedział się magazynier, zawiadomił o niem komisariat policyjny na dworcu, który natychmiast zarządził aresztowanie Bohrera.

Zamiana miejsc służbowych.

Pismo nasze ma między innymi ułatwić swym czytelnikom załatwienie różnych spraw natury osobistej. Do takich należy sprawa zamiany miejsc służbowych. Wszyscy znamy dokładnie trudności, na jakie się napotyka przy przenoszeniu się na inne miejsca. Władze nasze traktując w zasadzie przychylnie sprawę przeniesień, żądają przy wnioskach w tej sprawie wskazania nowego miejsca i deklaracji reflektanta na zamianę. Trudno jest w podobnym wypadku znaleźć chętnego, nie znając stosunków na upatrzonym miejscu. Niewiadomo nieraz do kogo zwracać się w tej sprawie. Otóż Czaty przyjmują na siebie rolę pośrednika w podobnych wypadkach. Każdy abonent naszego pisma może zupełnie bezpłatnie umieścić w Czatach ogłoszenie o chęci zamiany miejsca służbowego. Dla uniknięcia nieporozumień ogłoszenia powinno zawierać:

1. Nazwisko i imię ogłaszającego,
2. Inspektorat komisariat i placówkę,
3. adres (poczta, powiat),
4. ew. inne dane, np. powód zamiany. (małżeństwo itp.), czy ogłaszający gotów jest ponieść kosztu przeniesienia reflektanta itd.

Ogłoszenie takie wyglądać będzie zatem mniej więcej w ten sposób:

Strażnik Michalski Jan — Inspektorat Nowe-miasto, komisariat Starawies plac. Lipinki (Dyrekcja Warszawska) pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Inspektoratu Wola Polska (Dyrekcja Poznańska). Zgłoszenia: Str. celny Michalski Jan — w Lipinkach, pow. Tarnów poczta Lipinki (woj. Warszawskie).

Część urzędowa.

Statut Centralnej Szkoły Straży Celnej.

Rozporządzeniem z dnia 4 marca br. L. D. C. 591/V/25 Ministerstwo Skarbu — Departament Cel — wprowadziło w życie nowy statut Centralnej Szkoły Straży Celnej, uchylając jednocześnie projekt statutu, który dotąd obowiązywał.

Nowy statut brzmi, jak następuje:
Statut Centralnej Szkoły Straży Celnej.

§ 1.

Zadaniem Centralnej Szkoły Straży Celnej jest fachowe szkolenie funkcjonariuszów Straży Celnej.

§ 2.

Centralna Szkoła podlega bezpośrednio Ministerstwu Skarbu. Materiałno zaopatrzenie Centralnej Szkoły Straży Celnej, w myśl wskazówek Ministerstwa Skarbu, oraz wypłata poborów służbowych personelu Szkoły, należy do zakresu działania Dyrekcji Cel w Warszawie.

§ 3.

Centralna Szkoła obejmuje dwa oddziały:

- 1) wyższy dla wyższych funkcjonariuszów.
- 2) niższy dla starszych przodowników i przodowników.

§ 4.

Na czele Centralnej Szkoły stoi wyznaczony przez Ministerstwo Skarbu, Komendant Centralnej Szkoły, który wraz z przydzielonym mu personelem administracyjnym stanowi Komendę Centralnej Szkoły.

§ 5.

Do zakresu działania komendanta Centralnej Szkoły należy:

- a) kierownictwo czynnościami administracyjno-gospodarczymi Centralnej Szkoły.
- b) nadzór nad wykształceniem według wydanych w tym względzie przepisów.

Komendant Centralnej Szkoły jest bezpośrednim przełożonym personelem administracyjnym tej szkoły oraz personelu instruktorskiego.

§ 6.

Nauczanie odbywa się pod bezpośrednim kierownictwem wykładowców i instruktorów.

§ 7.

Wykładowcami mogą być urzędnicy, wyznaczeni przez Ministerstwo Skarbu do wykładania poszczególnych przedmiotów z zakresu przepisów skarbowych i celnych, raz osoby postronne, powoływane do nauczania specjalnych wiadomości z innych dziedzin, przewidzianych w programie szkolenia.

§ 8.

Do obowiązków instruktorów należy wykładanie przepisów służbowych, prowadzenie musztry i gimnastyki. Może być im również powierzona przez Ministerstwo Skarbu nauczanie innych przedmiotów.

Prócz tego wykonywają czynności służbowe, wynikające z postanowień niniejszego statutu, jak i te, które poleci im komendant szkoły w związku z zadaniami szkoły i jej wewnętrznym ustrojem.

Instruktorów wyznacza Ministerstwo Skarbu spośród wyższych funkcjonariuszów Straży Celnej.

Najstarszy służbowo instruktor Centralnej Szkoły jest zastępcą komendanta Szkoły, w czasie jego nieobecności na służbie.

§ 9.

Etat personelu administracyjnego Centralnej szkoły, jak i ilość wykładowców i instruktorów ustala Ministerstwo Skarbu.

§ 10.

Wykładowcy i instruktorowie tworzą komisję szkolną, powołaną do stawiania wniosków w zakresie wykształcenia straży celnej i wydawania opinii co do postępu w naukach, pilności i sprawowania się uczniów.

Komisję zwołuje w miarę potrzeby i przewodniczy jej komendant Centralnej szkoły.

§ 11.

Funkcjonariuszów Straży Celnej delegują na kurs wykształcenia Dyrekcje Cel na zarządzenie Ministerstwa Skarbu.

Delegowani na kurs wykształcenia funkcjonariusze noszą nazwę „uczniów”. —

§ 12.

Centralna szkoła zostaje zorganizowaną na wzór wojskowy.

Na czele każdego oddziału (§ 8) stoi instruktor. Oddział niższy dzieli się na grupy: na czele grupy stoi wyznaczony przez instruktora starszy przodownik lub przodownik straży celnej. Do obowiązków kierowników oddziałów i grup należy nadzór bezpośredni nad uczniami co do przestrzegania określonego regulaminem wewnętrznym porządku szkolnego i dyscypliny. —

§ 13.

Porządek dzienny zajęć określi regulamin szkolny, opracowany przez komendanta szkoły a zatwierdzony przez Ministerstwo Skarbu.

§ 14.

Każdy kurs wykształcenia w Centralnej Szkole Straży Celnej trwa normalnie trzy miesiące. W razie potrzeby Ministerstwo Skarbu może zarządzić skrócenie albo przedłużenie normalnego czasu trwania kursu.

§ 15.

Program szkolenia obejmuje następujące przedmioty:

1. Porównawczy zarys organizacji ochrony granic w innych państwach (wyłącznie na wyższym oddziale),
2. Zasady postępowania celnego,
3. Zasadnicze przepisy z ustawy karnej skarbowej z uwzględnieniem pozostających z nią w związku wiadomości z prawa karnego powszechnego
4. Organizacja władz i zasadnicze wiadomości z ustawy konstytucyjnej,
5. Wiadomości ze służby śledczej w zastosowaniu do zadań straży celnej,
6. Geografia ziem polskich z uwzględnieniem ich historycznej przeszłości,
7. Przepisy służbowe,
8. Wiadomości z zakresu pomocy w nagłych wypadkach,
9. Nauka o koniu,
10. Musztra i gimnastyka,
11. Konna jazda.

Zakres wykładów z poszczególnych przedmiotów dla każdego oddziału, oraz ilość godzin wykładów każdego przedmiotu, określa Ministerstwo Skarbu. —

§ 16.

Rozkład wykładów i zajęć szkolnych ustala komendant szkoły w porozumieniu z wykładowcami i instruktorami i przedstawia go Ministerstwu Skarbu. —

§ 17.

Z końcem kursu wykształcenia każdy uczeń poddany będzie egzaminowi. Program egzaminu oraz skład i tryb postępowania komisji egzaminacyjnej określa Ministerstwo Skarbu.

Termin egzaminów ustala komendant szkoły w porozumieniu z wykładowcami. Każdy uczeń, który złoży przepisany egzamin z dodatnim wynikiem, otrzymuje świadectwo z ukończenia Centralnej szkoły, z oznaczeniem wyniku... Komendant

szkoły donosi o wynikach egzaminu Ministerstwu Skarbu.

§ 18. Funkcjonariuszowi straży celnej należącym do Centralnej szkoły, jak również uczniom tej szkoły przysługuje prawo do lekarskiej pomocy na ogólnych zasadach dla funkcjonariuszów państwowych.

Celem niesienia doręczanej pomocy przy Centralnej szkole urzędują „Izbą chorych“, która będzie zaopatrzona w niezbędny inwentarz i środki lecznicze i opatrunkowe na koszt Skarbu.

§ 19. Komendantowi Centralnej szkoły przysługuje względem instruktorów i personelu administracyjnego, należącego do składu straży celnej, oraz względem uczniów szkoły prawo zakładania za wykroczenia służbowe kar porządkowych w zakresie zastrzeżonym w „Tymczasowych przepisach dyscyplinarnych dla straży celnej“ Prezesowi Dyrekcji Cel, z wyjątkiem kary wyznaczenia innego miejsca służby.

Instruktorowie mają prawo nakładania na uczniów niższego oddziału kar porządkowych wymienionych w pkt. A. 1—5, zaś na uczniów wyższego oddziału — kar porządkowych wymienionych w pkt. B. 1—2 artykułu 9 powołanych przepisów — w obu wypadkach w zakresie zastrzeżonym kierownikowi inspektoratu. — Właściwymi do rozstrzygnięcia spraw dyscyplinarnych o występki służbowe są: Dyrekcja Cel w Warszawie w stosunku do instruktorów oraz personelu straży celnej i odnośnie Dyrekcje Cel w stosunku do uczniów, należących służbowo do ich okręgu. Doniesienie dyscyplinarne z powodu popełnienia występuku służbowego przez funkcjonariuszów, wymienionych w ustępie poprzednim, przesyła komendant szkoły, wraz z aktami wstępnych dochodzeń właściwej Dyrekcji Cel, donosząc o tem jednocześnie Ministerstwu Skarbu.

§ 20. Komendant Centralnej szkoły, instruktorowie, funkcjonariusze straży celnej, przydzieleni do zarządu tej szkoły i uczniowie otrzymują uposażenie przysługujące im według posiadanych stopni służbowych. Uczniowie na czas pobytu w szkole otrzymują mieszkania wspólnie, komendant zaś instruktorowie i wyższy inni funkcjonariusze straży celnej, należący do komendy Centralnej szkoły, otrzymują mieszkanie w budynkach szkolnych. Wyżywienie uczniów organizuje komenda szkoły na wspólny ich koszt.

§ 21. Centralna szkoła ma prawo nabywać pieczęci z godłem państwowem i napisem „Centralna szkoła straży celnej.“

Warszawa, dnia 8 marca 1925 r.

(—) W. Grabaki, Minister Skarbu.

Egzaminy w Centralnej Szkole Straży Celnej.

Rozporządzeniem z dnia 4 marca rb. L. D. C. 594/V/25 Ministerstwo Skarbu — Departament Cel na podstawie § 17 statutu Centralnej Szkoły Straży Celnej zarządziło co następuje:

Po zakończeniu kursu wszyscy uczniowie Centralnej Szkoły Straży Celnej, poddani będą egzaminowi ustnemu z wszystkich przedmiotów, wymienionych w programie szkolenia, z wyjątkiem porównawczego zarysu, systemów ochrony granic w innych państwach, geografii ziem Polski z uwzględnieniem ich historycznej przeszłości wreszcie muzyki i gimnastyki.

Ogólne kierownictwo nad egzaminami sprawuje delegat Ministerstwa Skarbu.

Termin rozpoczęcia i czas trwania egzaminu ustala komendant szkoły w porozumieniu z wykładkowiecami. Egzamin odbywa się równocześnie w obu oddziałach szkoły, według planu wypracowanego przez komendanta szkoły. Egzamin w każdym oddziale odbywa się przed komisją egzaminacyjną, złożoną z przewodniczącego odnośnego wykładkowiecy i instruktora oddziału. Przewodniczącym

Komisji Egzaminacyjnej jest delegat Ministerstwa Skarbu, a jego zastępcą komendant Centr. Szkoły.

Uczniowie egzaminowani są grupami po kilku. Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej w porozumieniu z wykładkowiecami ustala ilość uczniów, jaka może być jednocześnie egzaminowana, sposób egzaminowania oraz czas trwania egzaminu, przyjmując jako zasadę, że egzaminowanie ucznia z każdego przedmiotu nie powinno trwać przeciętnie dłużej, jak 10 minut. Po ukończeniu egzaminu każdej grupy Komisja Egzaminacyjna oznacza wynik egzaminu następującymi stopniami „bardzo dobry“ jeżeli uczeń wykazał wybitną i bardzo dokładną znajomość przedmiotów egzaminacyjnych, „dobry“ jeżeli uczeń wykazał dokładną znajomość przedmiotów egzaminacyjnych, „dostateczny“ jeżeli wiadomości ucznia są wystarczające, „nieodstateczny“ jeżeli wiadomości ucznia są niewystarczające.

Uchwały Komisji Egzaminacyjnej zapadają większością głosów i są ostateczne. Ostatni daje głos przewodniczący. Z przebiegu egzaminu sporządza się protokół do którego wpisuje się datę i przedmiot egzaminu, skład Komisji Egzaminacyjnej, imiona i nazwisko i stopnie służbowe egzaminowanych oraz uchwałę Komisji o wyniku egzaminów. Protokół podpisuje przewodniczący i członkowie Komisji Egzaminacyjnej. Najdowód odbycia kursu i złożenie egzaminu otrzymuje uczeń świadectwo urzędowe, wydane przez Komendę Szkoły według dołączonego wzoru. Świadectwo ma być podpisane przez Komendanta Szkoły oraz zaopatrzone pieczęcią Szkoły. Świadectwo z ukończenia kursu i złożenia egzaminu wydaje się tylko tym uczniom, którzy złożą egzamin z dodatnim wynikiem z wszystkich przedmiotów egzaminu. Uczniowie, którzy otrzymali stopień niedostateczny z jednego lub więcej przedmiotów obowiązani są do powtórnego poddania się w Centralnej Szkole Straży Celnej egzaminowi tylko z tych przedmiotów bez powtórzenia kursu w terminie nie krótszym od 3-ciu miesięcy i nie dłuższym od 6-ciu miesięcy od dnia pierwszego egzaminu. Celem odbycia ponownego egzaminu winien odnośny funkcjonariusz służyć drogą służbową podanie do właściwej Dyrekcji Cel z prośbą o wyznaczenie terminu i udzielenie odpowiedniego urlopu. — Termin wyznacza Dyrekcja Cel po porozumieniu się z Komendą Centralnej Szkoły. Egzamin można w zasadzie powtórzyć tylko raz. Uczniowie, którzy w terminie powyższym nie poddadzą się powtórnemu egzaminowi, wzgl. przy powtórzeniu egzaminu otrzymają ponownie choćby z jednego przedmiotu stopień niedostateczny, podlegają zwolnieniu ze służby na zasadzie art. 116 wzgl. 62 pragmatyki służbowej. Zatrzymanie na służbie takich funkcjonariuszów może nastąpić tylko za każdorazowym zawołaniem Ministerstwa Skarbu na wniosek właściwej Dyrekcji.

Sprawozdanie o zakończeniu kursu i prowadzeniu egzaminu przedstawia Komenda Szkoły Ministerstwu Skarbu. Do prowadzenia tego dołączyć należy wykaz imienny poddanych egzaminowi uczniów, z wyszczególnieniem ogólnego wyniku egzaminu każdego ucznia, w razie ujemnego wyniku egzaminu należy wymienić przedmioty z których uczeń otrzymał stopień niedostateczny. Nadto winien komendant Szkoły przedstawić przy powyższem sprawozdaniu, co do każdego funkcjonariusza wyższego opinię kwalifikacyjną, opartą na spostrzeżeniach poczynionych w czasie trwania kursu. — Odpisy powyższych imiennych wykazów wraz z opinią kwalifikacyjną wyższych i niższych funkcjonariuszów przesyła Komendant Szkoły właściwym Dyrekcjom odnośnie do uczniów delegowanych z ich okręgu administracyjnego. O powyższem należy bezwzględnie powiadomić Straż Polskich Celną. — (Rozk. Dyr. Cel Poznań Nr. 78).